

URODZINY W PARKU

Kiedy 18 maja 1920 roku w Wadowicach w rodzinie Wojtyłów na świat przyszedł chłopiec, któremu nadano imię Karol - przeżywali to nieliczni. Świata fakt ten nie interesował, bo o nim nie wiedział.



Mijały lata i nieznanymi powszechnie Lolek stawał się Karolem, księdzem Karolem, Eksceleńcją - Biskupem Karolem Wojtyłą, wreszcie Eminencją - Metropolitą Krakowskim. Gdy na konklawe w 1978 roku Purpuraci wyłonili spośród siebie tego Pierwszego - świat dowiedział się o naszym Rodaku - J.E. Ks. Kardynale Karolu Wojtyła, od tego momentu Janie Pawle II - Papieżu. Przez ponad 26 lat pontyfikatu Jan Paweł II zaskarbił sobie miłość i szacunek na całej ziemi. I gdy od nas odszedł - nie została po Nim pustka - zostawił po sobie wiele nauk i prawd, z których możemy, jeśli tylko będziemy taka nasza wola, czerpać bez granic - Sine Fines. Ostatnie lata to była wielka walka Papieża z chorobami lecz nikt chyba nie wątpił, że 85. Urodziny Karola Wojtyły obchodząc będziemy za Jego życia. Stało się inaczej - idąc za słowami Papieża Benedykta XVI - Jan Paweł II obserwuje uroczystości jubileuszowe z okna Pana.

Z inicjatywy proboszcza Parafii św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Ciechocinku ks. prałata Grzegorza Karolaka przy wsparciu pana Leszka Dzierżewicza - burmistrza Ciechocinka oraz Fundacji Inicjatyw na Rzecz Niepełnosprawnych Pro Omnibus w Ciechocinku - w środę 18 maja 2005 roku wieczorem park Zdrojowy w Ciechocinku przed muszlą koncertową zaczął wypełniać się ludźmi. Większość z nich przyniosła ze sobą znicze i świece - widać było także flagi polskie i papieskie.

Punktualnie o godz. 19.30 ksiądz prałat Grzegorz Karolak powitał ze skromnie, ale bardzo ładnie udekorowanej muszli koncertowej obecnych i poinformował o intencji spotkania - koncertu z okazji 85. urodzin Jana Pawła II oraz uroczystej mszy świętej o szybką beatyfikację Papieża.

Następnie głos zabrał burmistrz Leszek Dzierżewicz (jego wystąpienie prezentujemy obok - dop. red.).

Koncert, który prowadził autor niniejszego tekstu, rozpoczęła schola „Jezusowe Nutki” pod kierownictwem Michała Idzikowskiego wykonaniem pieśni „Baraka”. Do młodych wykonawców dołączyła ponadtrzytyśięcna widownia, która na stojąco odśpiewała ulubiony utwór Ojca Świętego. „Jezusowe Nutki” pięknie zaśpiewały także „Dzielimy się Wiarą jak chlebem” oraz „Niebo”. Kolejnym ciechocińskim wykonawcą była grupa wokalna „Promyk”, którą prowadzi Siostra Izabela Wrześniak z utworami „Ave Maria”, „Choć odszedł w dal” i „Cantate Deo”. Dziewczyny tworzące trio wokalne - gitarowe w składzie Aneta, Magda i Paulina zaśpiewały „Modlitwę”, „Będę śpiewał Tobie” i „Alleluja”.

Fundacja Pro Omnibus do udziału w koncercie zaprosiła także osoby uczestniczące w Festiwalu Ciechocińskie Impresje Artystyczne. Specjalnie z Łodzi przyjechali Anna Pietrzak (wokalistka zespołu „Partita”), Krzysztof Cwynar oraz młody piosenkarz Rafał Nowakowski. Nasi goście przepięknie zaprezentowali kilka utworów, natomiast Krzysztof Cwynar udowodnił, iż jest jednym z najlepszych wokalistów w Polsce - niewiele bowiem odważyłoby się zaśpiewać bardzo trudny utwór acapella - piosenkarz to zrobił wzbudzając ogromny zachwyt publiczności i owacje na stojąco. Oprócz mieszkańców Ciechocinka, kuracjuszy, szefów lokalnych firm - na uroczystości swoich przedstawicieleli przysłali Prezydent Włocławka, Zarząd „Anwilu”, a osobiście przyjechali prezesi Banku KDBS i toruńskiej „Elany”. Podczas trwania koncertu przybył i zasiadł na widowni J.E. Ksiądz Biskup dr Wiesław Alojzy Mering - Ordynariusz Diecezji Włocławskiej, którego bardzo gorąco wszyscy powitali.



Około godziny 21.00, po zakończeniu koncertu - licznie zgromadzeni duchowni przy zorganizowanym

w muszli koncertowej polowym Ołtarzu odmówili Apel Maryjny, po którym odprawiona została Msza Św. w intencji rychłej beatyfikacji papieża Jana Pawła II, której przewodniczył Ksiądz Biskup Wiesław Mering. Jego Eksceleńcja wygłosił piękną homilię. Oprawę muzyczną stanowiły pieśni w wykonaniu chóru parafialnego „Cantate Deo”.

O godzinie 21.37 wśród uczestników Mszy Świętej zapłonęły świece i znicze, które po błogosławieństwie końcowym ułożone zostały na placu w kształcie krzyża. Znicze świeciły jeszcze przez wiele godzin. Za udział w uroczystościach gorąco i pięknie dzięko-

wał ksiądz prałat Grzegorz Karolak, podkreślając bardzo liczny i aktywny udział wiernych. Ksiądz Proboszcz 25 maja 2005 roku obchodzi jednocześnie kilka ważnych w jego życiu wydarzeń: 50. rocznicę urodzin, 25. lecie święceń kapłańskich, imieniny oraz 10. lecie swojej duszpasterskiej posługi w ciechocińskiej Parafii. Życząc Księdzu Prałatowi z tej okazji dobrego zdrowia oraz wytrwałości w służbie Kościoła i parafian - dziękujemy Księdzu Grzegorzowi Karolakowi za dotychczasowy aktywny udział w życiu Ciechocinka.

Mirosław Satora

*„Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”
To co było kształtne w bezkształtne.
To co było żywe - oto teraz martwe.
To co było piękne - oto teraz brzydota spustoszenia.
A przecież nie cały umieram, to co we mnie
niezniszczalne trwa!”*

Tak w „Tryptyku rzymskim” napisał Jan Paweł II. „A przecież nie cały umieram”.

85 lat temu, 18 maja 1920 roku w Wadowicach Emilii i Karolowi Wojtyłom rodzi się drugi syn.

„Urodziłem się (...) w tym czasie, kiedy bolszewicy szli na Warszawę. Polska była bardzo zagrożona. Wtedy się urodziłem i wtedy też mnie ochrzczono tym (...) imieniem, które niosę ze sobą przez całe życie. Na imię mam Karol”. Tak po latach napisze. I po latach przyjmie jeszcze inne imiona Jan Paweł II.

16 października 1978 roku, po 33 dniowym pontyfikacie Jana Pawła I świat znowu ujrzy biały dym nad Kaplicą Sykstyńską i usłyszy „Habemus papam!” Tylko, że nazwisko nowego papieża brzmi jakoś obco „Wojtyła”.

„dowiedzieliśmy się, że przyszedł z Polski. Ale ja odniosłem wrażenie, że pozostawiając swoje sieci na brzegu jeziora, przyszedł wprost z Galilei, krok w krok za apostołem Piotrem Nie, niebo się nie otwarło. A jednak tego dnia czas się zawahał i historia przez chwilę pozwoliła przemówić wieczności.”

Po 456 latach przybył na Stolicę Piotrową z dalekiego kraju, by rozpocząć najbardziej charyzmatyczny pontyfikat w historii Kościoła.

Cóż dziś, półtora miesiąca po Jego śmierci możemy jeszcze powiedzieć odkrywczego, jakie przywołać słowa i wspomnienia, które jeszcze nie zostały wypowiedziane i napisane.

Leszek Kołakowski, najwybitniejszy żyjący polski filozof powiedział:

„Nie było w dziejach człowieka, którego słowa słyssałoby tylu ludzi, co jego słowa. Jesteśmy mu wdzięczni nie tylko dlatego, że w naszym wieku brutalnym i okrutnym, pełnym przemocy i chciwości, świat na lepsze odmienił, ale i dlatego że, jeśli tak wolno powiedzieć, nas samych najlepszymi uczynił.

Słuchaliśmy go i wiedzieliśmy, że cokolwiek nam mówi, również gdy przytacza słowa Ewangelii lub znane przykazania, nie były to banały ani abstrakcyjne zwroty, ale słowa z jego duszy, z jego wiary prawdziwie płynące i dlatego one nas poruszały, były strawą duchową”.

Ale czy rzeczywiście Go słuchaliśmy?

Chyba tak do końca niestety nie, bo podczas pielgrzymki do Polski w 1991 roku, gdy widział, że wolni Polacy nie są ani tak pobożni, ani tak cnotliwi, jak tego pragnął, grzmiał kilkakrotnie ostro nas napominając: „co zrobiliście z waszą wolnością.”

A w czasie improwizowanego przemówienia w Radomiu, gdy po mszy św. niespodzianie rozszalała się wichura, wołał, że zdaje Mu się, iż „rzuca słowa na wiatr.”

Pielgrzymki do Polski. Czekaliśmy na każdą z nich z niecierpliwością, a szczególnie na tę pierwszą po wyborze. Przeczuwaliśmy, że nie będzie to jeszcze jedna oficjalna wizyta dyplomatyczna, okrągłe zdania i puste frazesy. I stało się. 2 czerwca 1979 r. na Placu Zwycięstwa Papież zawołał

„Niech zstąpi Duch Twój ! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!”

I wtedy go posłuchaliśmy. Miliony Polaków w solidarnościowym zrywem sprzed ćwierćwiecza przystąpiły do odnowy oblicza ziemi. Służył i patronował walce „Solidarności”, chociaż już wkrótce miał zapłacić za to najwyższą cenę - cenę życia.

13 maja 1981 r. na Placu św. Piotra padły strzały. Papież, odwieziony w agonii do polikliniki Gemelli zatrzymał się na progu śmierci.

Jak później napisał w swoim testamencie: „Zamach na moje życie z 13.05.1981 r. w pewien sposób potwierdził słusność słów zapisanych w czasie rekolekcji z 1980 r.

Tym głębiej czuję, że znajduję się całkowicie w Bożych Rękach - i pozostaję nadal do dyspozycji mojego Pana, powierzając się Mu w Jego Niepokalanej Matce (Totus Tuus).”

Właśnie to zawierzenie Matce Chrystusa wyrażane mottem Totus Tuus - Cały Twój - jest istotą pontyfikatu Jana Pawła II. To Jej zawierzył wszystkie aspekty naszej rzeczywistości, sprawy małe i wielkie. We wszystkich swoich przemówieniach i encyklikach, mówiąc o różnych problemach, zawsze powierza je Maryi jednocześnie wskazując Ją jako wzór postępowania. „Totus Tuus” to pierwsze słowa, jakie napisał po operacji tracheotomii. „W rękach matczynych zostawiam wszystko i wszystkich, z którymi związało mnie moje życie i moje powołanie. W tych rękach zostawiam nade wszystko Kościół, a także mój Naród i całą ludzkość. Wszystkim dziękuję. Wszystkich proszę o przebaczenie.”

2 kwietnia 2005 roku o godzinie 21,37 Ojciec Święty Jan Paweł II Wielki - Karol Wojtyła powrócił do domu Ojca.